

Franciszek M. Rosiński, Danuta Stary

Stosunek przestępczyń do swych dzieci

Studia Philosophiae Christianae 25/1, 237-250

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRANCISZEK M. ROSIŃSKI, DANUTA STARY

STOSUNEK PRZESTĘPCZYŃ DO SWYCH DZIECI

1. Wprowadzenie. 2. Materiał i metody badań. 3. Charakterystyka badanej serii. 4. Meżowie osób skazanych. 5. Stosunek przestępczyń do swych dzieci. 6 — Współwystępowanie innych czynników ujemnych¹. 7. Podsumowanie.

1. WPROWADZENIE

Rodzina w ostatnich dziesięcioleciach podlega w związku z przeobrażeniami społecznymi, ekonomicznymi, kulturowymi, znacznym zmianom. Dawniejsza rodzina była bardzo często wielopokoleniowa, liczebnie duża. Podział ról między małżonkami w rodzinie był wyraźniej zaznaczony. W procesie wychowania dzieci partycypowało z reguły więcej osób, np. dziadkowie, starsze rodzeństwo i inni krewni „przyłączeni” do rodziny, czasem także wychowawczynie, służba domowa¹. Obecna rodzina jest najczęściej małoliczna, jednopokoleniowa; rodzice sami wychowują małe dzieci; ze względu na aktywność zawodową żony zacierą się częściowo rozgraniczenie między funkcjami typowo kobiecymi i męskimi. Układ relacji między małżonkami jest coraz częściej partnerski. Zwiększa się jednak zależność rodziny od różnych struktur społecznych, które oddziałują także we wzrastającym stopniu na proces wychowawczy potomstwa.

Mimo to rodzina zachowała jednak „swoje podstawowe funkcje: rozrodczą i opieki nad dzieckiem. Jest ona zawsze najkorzystniejszym środowiskiem fizycznego i psychicznego potomstwa (...) stanowi najistotniejszy czynnik w rozwoju i kształtowaniu się osobowości człowieka (...). Podstawą prawidłowych stosunków w grupie rodzinnej jest równowaga i stabilność wzajemnych stosunków między rodzicami, ich poczucie odpowiedzialności oraz więź emocjonalna między wszystkimi członkami rodziny”². Nawet w sytuacji, gdy obydwój-

¹ E. Beck-Gernsheim, *Die Inszenierung der Kindheit, Psychologie Heute* 14 (1987) 12, 30—31.

² Z. Sękowska, *Współzależność wychowania i rozwoju dziecka*, w:

rodzice zamierzają wspólnie wychować swe dzieci, to większość czynności pielęgnacyjnych szczególnie nad małymi dziećmi przypada matce, i to w większym stopniu obecnie niż dawniej, kiedy część obowiązków, systematycznie lub doraźnie, przejmowali członkowie dużej rodziny³.

Matka stanowi też najważniejszą osobę w oczach małego dziecka, przy czym „jej ważność jest wprost proporcjonalna do tego, jaką część potrzeb dziecka tylko ona może zaspokoić, a więc do stopnia jego bezradności”⁴. Na ogół przyjmuje się, iż prawidłowy rozwój biologiczny, intelektualny, etyczny, a zwłaszcza emocjonalny, zależy najbardziej od dobrego kontaktu matki z dzieckiem; np. według Kępińskiego matka odgrywa decydującą rolę w formowaniu się struktury emocjonalnej dziecka, jego uczuciowego nastawienia do świata otaczającego⁵.

Niewłaściwy układ tych relacji lub ich zerwanie, np. wskutek porzucenia dziecka przez matkę bądź pozbawienia jej wolności za popełnienie pospolitego przestępstwa, stanowi z reguły bardzo przykre przeżycie dla dziecka i może spowodować u niego trwałą uraz psychiczny⁶. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż pozycja jednego z członków rodziny wpływa na pozycję pozostałych. Przystępczość i izolacja w zakładzie karnym, szczególnie matki, jest piętnowana przez społeczeństwo; w ten sposób sytuację izolacji i przerwania więzi emocjonalnej dodatkowo pogarsza obniżenie pozycji całej rodziny w środowisku lokalnym⁷. Sytuacja taka zachodzi szczególnie w przypadku matki wychowującej potomstwo, gdyż na ogół ocenia się bardziej krytycznie łamanie przez nią norm prawnych, moralnych i obyczajowych niż w przypadku ojców rodziny⁸; wykazują oni bowiem większą skłonność do przerzucania obowiązków opiekuńczo-wychowawczych na żonę lub inne osoby czy instytucje, co nierzadko doprowadza do rozpadu rodziny⁹.

F. Adamski, (red.) *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1982, 99; por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, 299, 302.

³ Beck-Gernsheim, *art. cyt.*, 31.

⁴ J. Rembowski, *Postawy uczuciowe dzieci wobec dorosłych członków rodziny*, w: M. Ziemska (red.) *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1979, 208.

⁵ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, 186.

⁶ C. Meves, *Kinderschicksal in unserer Hand*, Freiburg 1980, 55—61; por. C. Meves, D. H. Ortlieb, *Die ruinierte Generation*, Freiburg 1982.

⁷ Z. Zaborowski, *O rodzinie. Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1969, 99.

⁸ J. Kubiak, *Emancypacja i przestępczość*, *Gazeta Prawnicza* 17, 1979.

⁹ A. Duracz-Walczak, *Sytuacja życiowa małoletnich dzieci osób odby-*

Popełnienie przez matkę przestępstwa, osadzenie jej w zakładzie karnym, wywiera szczególnie niekorzystny wpływ na jej dzieci, ponieważ często pozostają początkowo bez należytej opieki, nieraz zmieniają dotychczasowe środowisko dostając się do rodzin zastępczych lub instytucji wychowawczych; niejednokrotnie zostaje przy tym rodzeństwo rozdzielone, bez możliwości kontaktowania się ze sobą. Ulegają zerwaniu, zwykle na czas dłuższy, więzy uczuciowe z matką, zakwestionowany zostaje jej autorytet rodzicielski, wychowawczy, zwłaszcza moralny¹⁰.

W związku z tym nasuwa się pytanie, jaka jest struktura rodzin założonych przez przestępczynię, jak kształtują się w nich relacje między matką a dzieckiem przed popełnieniem przestępstwa, jak można z punktu widzenia etyki ocenić stosunek tych matek do swego potomstwa.

2. MATERIAŁ I METODY BADAŃ

Analizowana seria obejmuje 200 kobiet, odbywających karę pozbawienia wolności za przestępstwa pospolite, w tym 100 osób po raz pierwszy i 100 po raz drugi lub kolejny (recydywistki). Wszystkie kobiety założyły rodzinę, choć nie zawsze ich związek małżeński ma charakter formalny (wiele z nich żyje w konkubinacie); mają dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Badania przeprowadzono w zakładach karnych w okresie od 1978—1979 r. Do analizy statystycznej wykorzystano dane z bezpośrednich wywiadów przeprowadzonych z tymi osobami oraz urzędową dokumentację, pochodzącą zazwyczaj z różnych, niezależnych od siebie źródeł, co w dużej mierze pozwoliło kontrolować wiarygodność poszczególnych informacji. Zebrany materiał opracowano za pomocą ogólnie przyjętych metod statystycznych.

3. CHARAKTERYSTYKA BADANEJ SERII

Wiek badanych osób wynosi od 22—55 lat, przy czym 30 r. życia nie przekroczyło 48% skazanych po raz pierwszy oraz 33% recydywistek. W obydwu grupach ogółem 29% osób wywodzi się ze środowiska wiejskiego, przy czym zachodzi między nimi wyraźna różnica: wśród osób po raz pierwszy kara-

wających karę pozbawienia wolności, Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencyjne, 4(1976), Warszawa, 299.

¹⁰ Zob. P. Morris, *The prisoners and their families*, London 1965; A. Duracz-Walczak, dz. cyt.

nych pochodzi ze wsi tylko 21%, natomiast wśród recydywistek 37%. Wydaje się, iż środowisko wiejskie ze względu na swą specyficzną strukturę socjalną, zwłaszcza bliższe kontakty międzyrodzinne, większy konserwatyzm obyczajowy, tradycyjną religijność i mniejsze możliwości utajnienia przestępstwa, wyraźnie mniej sprzyja wejściu w konflikt z prawem karnym. Społeczność wioskowa bowiem w znacznie większym stopniu niż miejska piętnuje szczególnie kobiety, które nie wywiązują się należycie ze swych obowiązków żony, matki, gospodyni. Według tradycyjnego poczucia moralno-obyczajowego, funkcjonującego w tym środowisku, margines dowolnych zachowań kobiety, jest znacznie węższy niż w przypadku mężczyzn. Nacisk moralny tego środowiska często powstrzymuje kobiety od zachowań społecznie nie akceptowanych. Nieraz bowiem opinia społeczna może działać na postępowanie ludzkie bardziej hamująco niż instytucje prawne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że aż 43% osób ukończyło tylko szkołę podstawową albo nawet nie ma pełnego wykształcenia podstawowego; 17% badanych uzyskało wykształcenie średnie. Uczelnię wyższą ukończyła tylko 1 osoba. Pozostałe kobiety uczęszczały do szkół zawodowych lub przez pewien okres do szkoły średniej. Podobne wyniki badań nad kobietami, pozbawionymi wolności, otrzymali także inni autorzy¹¹. Można tu nadmienić, iż w grupie recydywistek (52 osoby), które ukończyły szkołę zawodową lub kursy kwalifikacyjne, 30 zdobyło zawód dopiero w okresie pozbawienia wolności.

Wszystkie badane kobiety mieszczą się pod względem intelektualnym w normie statystycznej. Z badań wykluczono osoby z ociążalnością umysłową ze względu na ich częściowo ograniczoną odpowiedzialność; grupa ta wymaga bowiem bardziej zindywidualizowanego podejścia do poszczególnych przypadków i zróżnicowanej oceny prawnej i etycznej. Nie przeprowadzono też badań nad osobowością, co niewątpliwie byłoby bardzo pożądane.

W wywiadzie 76% recydywistek oświadczyło, iż pracowały zawodowo; 24% pozostawało na utrzymaniu męża lub konkubina. Przeważnie wykonywały proste zawody: sprzątaczkę, kelnerki, dozorczyńni, szwaczki. W tym przypadku zaznacza się jednak duża rozbieżność między ich wypowiedziami a innymi danymi środowiskowymi; faktycznie bowiem tylko 21% z nich

¹¹ J. Błachut, *Kobiety recydywistki w świetle badań kryminologicznych*, Wrocław 1981.

pracowało zawodowo, w tym 5 na swoim gospodarstwie rolnym. Ale również kobiety zatrudnione w zakładzie często porzuciły pracę lub ją przerywały. Na utrzymaniu męża były tylko 2 kobiety. Pozostałych 77 recydywistek zdobywało środki do życia przede wszystkim poprzez różne formy działalności niezgodnej z prawem, przestępstwa i uprawianie prostytucji. Wśród skazanych po raz pierwszy dysproporcja między deklarowanym a faktycznym stosunkiem do pracy jest mniejsza: wynosi odpowiednio 64 do 56. Te przesadnie pozytywne oceny swej przeszłości zdają się świadczyć o chęci jej wybielenia przez skazane, aby wywołać lepsze wrażenie.

Z uzyskanych informacji wynika, że większość tych osób stosunkowo wcześniej założyła rodzinę: 76% do 21 r. życia, przy czym 17% recydywistek już między 15 a 17 r. życia. Taka sytuacja zdaje się wskazywać na pewną niedojrzałość społeczną i emocjonalną tych osób oraz obniżone poczucie odpowiedzialności.

Wydaje się jednak, iż osobisty stosunek tych kobiet do spraw seksualnych oraz ich poglądy etyczne na tę dziedzinę wymagają pogłębionej i zróżnicowanej analizy, dla której badana seria nie stanowi wystarczająco reprezentatywnego materiału. Z badań środowiskowych i anamnestycznych, m. in. z ich osobistych wypowiedzi czy pamiętników zdaje się wynikać, iż niejednokrotnie osoby te były konfrontowane już we wczesnych latach z niewłaściwym traktowaniem sfery seksualnej bądź pochodzą ze źle funkcjonujących rodzin, czasem już jako niepełnoletnie stały się obiektem manipulacji seksualnej ze strony bliższego i dalszego otoczenia. Na przykład A. (20-letnia) pisze: „Dzieciństwo miałam dość ponure. Urodziłam się jako nieślubne dziecko w niezamożnym środowisku wiejskim (...) mnie wychowywali dziadkowie (...). Było mi źle, czułam się niepotrzebna i oszukana (...). Pozostały jednak lęki, lęk przed ciemnością, przed biciem, przed krzykiem i wspomnieniami, których nie można wymazać (...). Mamusia próbowała popełnić samobójstwo. Puste, zaniedbane mieszkanie, pijany ojciec, awantury, te obrazki coraz częściej się powtarzały (...). Zrobić znak krzyża, pomamrotać modlitwy, wypowiadać się, połknąć hostię — to nic nie kosztowało. A z tym wszystkim był taki sam wstrętny jak każdy inny: zbijał forszę, kombinował, łajdaczył się, kiedy mu przyszła ochota, pił. Wtedy rozumiałam, że Bóg jest tylko usprawiedliwieniem draństwa (...). Miałam wtedy 12 lat (...) to co ze mną wyrabiał ojciec było tak obrzydliwe, co dopiero później uświadomiłam, że trudno

o czymś podobnym pisać. Były to małe orgietki seksualne (...). Taka sytuacja powtarzała się przez 3 lata (...). Mając 16 lat, wzięłam zupełny rozbrat z domem; pozostała piekielna nieufność do ludzi i życia (...)"

Tylko u 65% recydywistek pierwszy ich związek okazał się stabilny. W 35% przypadków po rozpadzie pierwszego związku zawarły następny lub żyły w konkubinacie. Liczba zawartych związków waha się od 1—4. U osób po raz pierwszy skazanych odsetek trwałych związków wynosi 74; należy jednak wziąć pod uwagę, iż średnia wieku tych kobiet jest niższa niż u recydywistek. Być może, iż na tę stosunkowo częstą nietrwałość ich małżeństwa rzutowała m. in. dość krótka znajomość partnera: u 36% respondentek nie przekraczała ona pół roku. Ten brak trwałego związku małżeńskiego, częste zmiany partnera, zwłaszcza w przypadku prostytutki, nie sprzyjają tworzeniu się właściwych wzorców etycznych postępowania dla ich dzieci i powstaniu trwałych więzów emocjonalnych między rodzicami a ich potomstwem.

4. MĘŻOWIE OSÓB SKAZANYCH

Partnerzy życiowi przestępczyni osiągnęli nieco wyższy poziom wykształcenia: niepełne podstawowe i ukończone podstawowe stwierdzono u 33% osób (u kobiet odpowiednio u 43%); średnie miało 24%, a wyższe 6,2% mężczyzn (u kobiet odpowiednio 17 i 0,5%).

W 78% małżeństw partnerzy byli rówieśnikami albo też różnica wieku między nimi była nieduża (nie przekraczała 6 lat); w 28% przypadków partnerami młodszymi byli mężczyźni, co niekiedy także mogło rzutować na trwałość związku.

Większość respondentek jest przeświadczona, iż mąż je kocha; 38% nie ma w tej sprawie określonego zdania. Nie przeszkadza im to jednak w krytycznej ocenie swych partnerów; np. 61% uważa, iż mąż jest zazdrosny, 53% — że jest nerwowy, 41% — iż jest nieustępliwy, 24% — iż jest złym mężem, 20% — że jest złym ojcem; tylko 4% kobiet uważa, iż mąż je nie kocha; zaznacza się tu pewna niespójność z poprzednimi wypowiedziami. Problem ten wymagałby pogłębionej analizy.

W związku ze stosunkowo częstymi przypadkami rozpadu małżeństwa osób skazanych nasuwa się pytanie, co ich zdaniem było bezpośrednim tego powodem. Najczęściej upatrują badane przyczynę destabilizacji w dokonanym przez siebie przestępstwie (36%), w tym skazane po raz pierwszy aż w po-

łowie przypadków; w tej też grupie 7 osób dopuściło się morderstwa; 30% doszukuje się przyczyny w alkoholizmie, 15% w częstych awanturach, również 15% w zdradzie małżeńskiej. Prawie połowa badanych (49%) wyraża pogląd, iż poważne konflikty z mężem zdecydowały o rozpadzie ich pierwszego małżeństwa, a jeszcze większy odsetek (82%) jest zdania, iż konflikty małżeńskie mogą stać się przyczyną przestępstwa. Można by tu dopatrywać się jakiejś próby usprawiedliwienia swojej przestępczej działalności.

Należy jednak wziąć pod uwagę, iż 7% recydywistek i aż 33% skazanych po raz pierwszy dopuściło się przestępstwa już przed zawarciem pierwszego małżeństwa, czyli konflikt małżeński nie mógł być pośrednim lub bezpośrednim powodem rozłamu. Zdarzało się w poszczególnych przypadkach, iż informowały o dokonanym przestępstwie swoich przyszłych mężów. O przestępstwie żony popełnionym po zawarciu związku małżeńskiego mężowie uzyskali informacje w 55% przypadków (u skazanych po raz pierwszy w 76% przypadków). Reakcje partnerów na tę wiadomość były bardzo zróżnicowane: m. in. 13% przyjęło ją obojętnie, 10% wyrażało nawet zadowolenie, 12% zrobiło awanturę, a tylko 1,5% groziło rozwodem. Zajęcie stanowiska aprobowającego czy obojętnego w takiej sytuacji nie świadczy o wysokim morale ich mężów. Dodatkowo może o tym świadczyć fakt, iż rodzice badanych kobiet w 35% przypadków nie akceptowali jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego swych zięciów; synowej nie akceptowało tylko 14% teściów. Prawdopodobnie jednak odsetek ten jest większy, gdyż skazane i w tym przypadku pragnęły „dowartościować” swą pozycję. Dane te tylko w niektórych przypadkach udało się zweryfikować.

Szczególny problem stanowi działalność przestępcza ich partnerów. Okazuje się, że 40% ich mężów (lub konkubinów) było karanych sądownie, nieraz nawet kilkakrotnie; w 54 przypadkach badane partycypowały w przestępstwie męża; w 8 przypadkach przestępstwo partnera stało się bezpośrednią przyczyną rozpadu małżeństwa. W czasie przeprowadzenia badań 39 partnerów (17,5%) było skazanych na karę pozbawienia wolności bądź za przestępstwa popełnione indywidualnie bądź wspólnie ze żoną, przy czym w 3 przypadkach współpartnerzy zostali skazani na karę śmierci; wyrok wykonano w czasie pobytu ich żon w zakładzie karnym; 23 mężów namawiało swe partnerki do popełnienia przestępstwa, nieraz nawet szantażowało, by móc z ich działalności przestępczej czerpać zyski materialne.

Z powyższego zdaje się wynikać, iż stosunek do norm prawnych i etycznych u połowy mężów był negatywny; 15% ich partnerów nie podejmowało pracy zarobkowej, lecz pozostawało na utrzymaniu żony albo też źródłem ich utrzymania była działalność przestępcza. Okazuje się więc, że w większości przypadków kobiety te nie znajdowały w swych partnerach życiowych moralnego oparcia, raczej przeciwnie — działalność przestępcza żon znajdowała nieraz u nich uznanie a niejednokrotnie były nawet do niej zachęcane czy zmuszane.

5. STOSUNEK PRZESTĘPCZYŃ DO SWYCH DZIECI

Rodziny badanych nie charakteryzują się dużą dzietnością; wynosi ona średnio 2,3. W okresie przeprowadzenia wywiadu 10% ich dzieci było w wieku od 0—3 lat, 16% miało od 4—6 lat, 50% było w wieku od 7—15 lat; w sumie w okresie szczególnie ważnym dla formowania się osobowości dziecka i procesu jego wychowania, 76% dzieci badanych było pozbawionych bezpośredniego kontaktu ze swą matką.

Należy jednak zaznaczyć, że już przed aresztowaniem matki sytuacja dzieci była niejednokrotnie bardzo trudna: 68% dzieci przebywało w domu rodzinnym, 15% u dziadków, 10% w domu dziecka, czyli w sumie co najmniej jedna czwarta dzieci wyrastała poza rodziną naturalną. Sytuacja dzieci jest jednak bardziej niepomysłna, niż wynikałoby to z powyższych danych, ponieważ tylko 51% matek zajmowało się dzieckiem wspólnie ze swym mężem, 30% wychowywało je jako matki samotne; w pozostałych przypadkach funkcje opiekuńcze pełnili najczęściej rodzice badanych lub teściowie albo też dzieci wychowywały się poza środowiskiem rodzinnym.

Często więc łącząca te matki ze swoimi dziećmi jest słaba; np. 49% dzieci w ogóle nie zwierzało się ze swych przeżyć i kłopotów matkom. Trudno się temu dziwić, skoro wiele tych matek nie wypełnia w sposób właściwy swych zadań rodzicielskich wobec swego potomstwa, nie zaspokaja elementarnych potrzeb bytowych i emocjonalnych swych dzieci i mało interesuje się nimi, niejednokrotnie okresowo lub stale przekazuje opiekę nad nimi innym osobom lub obcym. Jedynie 19% matek określiło stosunek do swych dzieci jako bardzo serdeczny, 22% jako życzliwy, i aż 17% jako obojętny, 15% nawet jako negatywny; czyli jedna trzecia matek nawet według własnej oceny uważa stosunek do swego potomstwa jako niewłaściwy.

Pod tym względem zachodzi nawet bardzo wyraźna różnica

między badanymi a ich partnerami, gdyż wg oceny respondentek 77% małżonków jest ustosunkowanych bardzo serdecznie i serdecznie do swych dzieci, a tylko 5,5% obojętnie lub negatywnie. Ten chłód uczuciowy matek odbija się niewątpliwie bardzo niekorzystnie na formacji emocjonalnej i moralnej ich dzieci. Sytuację tę pogarsza jeszcze w dużym stopniu stosowanie niejednorodnych metod wychowawczych przez oboje rodziców: tylko połowa badanych podała, iż z mężem były na ogół zgodne w wychowaniu swych dzieci.

Matka, jak wiadomo, odgrywa główną rolę w procesie formowania się osobowości dziecka, kształtowania się jego postawy etycznej, nawiązywania kontaktów z innymi osobami, poglądu na świat i życie. Słusznie zauważa Wistuba, że „osoba, która ma największy udział w rozbudzaniu w początkowej fazie miłości u dziecka jest matka, nawet wtedy, gdy dzieckiem zajmuje się w dużym stopniu ojciec. Bliskość matki, jej uśmiech, pieśczoła, jej nieustanna troska, serdeczna opieka, wyzwalają u niego chęć przytulenia się, postawę dobrego oczekiwania, nieświadomiony jeszcze odruch całkowitego zaufania. Matka jako pierwsza uczy dziecko kochać, otwiera je przyjaźnie do ludzi, wpaja mu miłość do Boga. Czyni to nie słowem, lecz właśnie serdeczną bliskością i troską o jego dobro. Jeżeli opiekę nad dzieckiem mogą spełniać z konieczności i przejściowo inne osoby, to jednak formowanie zrębów jego osobowości, kształtowanie poprawnych uczuć, dostarczanie mu ciepłej czułości dokonuje się tylko we własnym domu rodzinnym, zwłaszcza przez matkę”¹².

O nieprzygotowaniu badanych kobiet do pełnienia tej roli mogą świadczyć następujące ich wypowiedzi: 10% osób po raz pierwszy karanych wyraża zdanie, iż nie rodzice, lecz dziadkowie lub wyspecjalizowane instytucje opiekuńcze powinny przejąć obowiązek wychowania dzieci; zdaje się to świadczyć o jakiejś głębszej dewiacji ich przeżywania macierzyństwa, zaburzeniu sfery emocjonalnej i zwichnięciu moralnym. W grupie recydywistów tego typu wypowiedzi nie było; można to interpretować w tym sensie, że ich bardziej „pozytywne” wypowiedzi były obliczone na wywarcie odpowiedniego efektu; administracja zakładu karnego zwraca bowiem uwagę na podtrzymywanie więzi rodzinnej, zwłaszcza więzi emocjonalnej

¹² H. Wistuba, *Wychowanie małego dziecka w rodzinie*, w: F. Adamski, *dz. cyt.*, 206.

z dziećmi. Serdeczny kontakt z dziećmi jest w jakiś sposób premiiowany” i wpływa na opinię o skazanej.

O faktycznym dystansie uczuciowym wielu tych badanych w stosunku do swych dzieci świadczą bowiem dodatkowe informacje, z których wynika, iż np. 20% matek — recydywistek wyrażało zdanie, iż wychowanie dzieci nie daje satysfakcji, gdyż psychicznie jest nazbyt męczące; można je traktować jedynie jako obowiązek i konieczność, tym bardziej że dzieci nie pozwalają na swobodne dysponowanie czasem. Zdanie to podziela niewątpliwie znacznie większy odsetek kobiet, gdyż z innych danych niedwuznacznie wynika, iż tylko 60% wszystkich dzieci wychowywało się przed aresztowaniem matki w rodzinie naturalnej. Na podstawie zaś badań środowiskowych wiadomo, iż w ogóle w 76% przypadków dzieci recydywistek nie miały zapewnionej należytej opieki i wychowania; dzieci 37% kobiet wychowywały się stale poza rodziną naturalną, w 22% przypadków funkcję tę przejęli dziadkowie i to już nawet od okresu niemowlęcego dzieci, niezależnie nawet od tego, czy respondentki mieszkaly razem ze swymi rodzicami. Szczególnie trudna jest sytuacja w 16% przypadków, gdy rodzzeństwo zostało rozdzielone i przebywało w różnych miejscach, niekiedy bez możliwości kontaktowania się ze sobą, gdy np. po rozpadzie małżeństwa matka zostawia mężowi jedno dziecko i prowadząc włóczęgowski tryb życia, utrzymując się z nierządu, nie zapewnia dziecku, które wzięła ze sobą, nawet elementarnych warunków bytowych. Taki stosunek do swego potomstwa zdaje się świadczyć o znacznej degradacji wyższej uczuciowości i zaniku odpowiedzialności moralnej. O rzeczywistym nastawieniu matek do obowiązków wobec swych dzieci mogą nadto świadczyć ich plany związane z rodziną po odbyciu kary: ok. 30% badanych w ogóle nie uwzględniło w swych zamierzeniach życiowych wychowywanie własnych dzieci, przy czym przypuszczalnie część odpowiedzi „pozytywnych” była uwarunkowana powodami wymienionymi już poprzednio, dla wywarcia odpowiedniego efektu.

Z dokumentacji środowiskowej wynika, iż 19% matek pozbawiono praw rodzicielskich, a w dalszych 7% przypadków prawa te ograniczono; 30% ich dzieci pochodziło z innych związków albo też były to dzieci pozamałżeńskie, co dodatkowo komplikuje i tak już trudną sytuację tych dzieci w rodzinie.

Nasuwa się pytanie, jak kształtuje się stosunek matki do swego dziecka w rodzinach, gdzie ta wspólnota istnieje, jak kształtuje się oddziaływanie pedagogiczne osób badanych

na dziecko. Okazuje się, że nawet w tych rodzinach sytuacja nie przedstawia się korzystnie. Tylko 33% matek podało, że chętnie przebywały z dziećmi w domu. W zdecydowanej większości przypadków matki nie wywiązywały się jednak należycie z obowiązków wychowawczych: np. dzieci ich organizowały sobie zwykle same czas wolny poza domem w grupie rówieśniczej; większość matek nawet ogólnie nie orientowała się, co robią ich dzieci i w jakim przebywają środowisku. Tylko 55% matek bardzo ogólnikowo (z opowiadania) znało rówieśników swych dzieci. Czas wolny dzieci nie był przez matki ani odpowiednio organizowany ani kontrolowany: np. 24% recydywistek nie potrafiło określić, co robiły ich dzieci, zwłaszcza w sytuacji, gdy dzieci nie wychowywały się w domu, a kontakty z nimi były ograniczone. Tylko w 43 rodzinach dzieci najchętniej przebywały z matką. Odnosiło się to szczególnie do dzieci małych; w pozostałych przypadkach dzieci przeważnie preferowały kontakty z dziadkami lub ze swymi rówieśnikami. Większość matek zresztą wolała, by dzieci nie absorbowwały ich czasu i nie przeszkadzały im w ich sprawach-

Na słabe oddziaływanie pedagogiczne matek, ich chłód emocjonalny i wyobcowanie się dzieci spod ich wpływu, zdaje się również wskazywać fakt, iż tylko 52% matek podaje, że dzieci ich, niezależnie od miejsca przebywania, zwierają się im ze swych przeżyć i zwracają się do nich ze swoimi kłopotami. Trzeba jednak pamiętać, że chodzi o subiektywną ocenę matek; jeśli bowiem analizuje się wszystkie ich odpowiedzi, to nasuwa się raczej wniosek, że odsetek dzieci, zwracających się do swych matek ze swoimi istotnymi i bieżącymi problemami, był znacznie mniejszy. Często bowiem kobiety te traktowały w jednakowy sposób opowiadanie dziecka niewiele znaczące, np. o szkole, zabawie itp. jak i bardzo ważne dla niego sprawy lub prośzenie o radę i pomoc.

Można z tego wnosić, że matki te nie są przygotowane do należytego traktowania swej roli rodzicielskiej i ponoszenia odpowiedzialności za rodzinę, którą założyły. Często są niezdolne do ponoszenia wyrzeczeń, ofiar na rzecz osób najbliższych. Być może, co także nieraz potwierdzają ich wypowiedzi, że w pewnym etapie ich rozwoju osobowego została zwichnięta ich prawidłowa socjalizacja. Największą odpowiedzialność ponoszą tu prawdopodobnie ich rodziny generacyjne oraz osoby z najbliższego otoczenia. Wymagałoby to jednak dalszych badań. Dla ilustracji tego może służyć przypadek S. (ur. w 1928 r.): „Byłam zawsze najgorsza w domu, zawsze wy-

zywana przez siostry jak i przez matkę; ojca mało widziałam, bo po służbie szedł pić wódkę (...). Zapisalam się na ochotniczkę do Niemiec na roboty (...). Gdy byłam jeszcze u gospodarza, to tam pracował też P. (...) i on mnie zgwałcił;; miałam wtedy 14 i pół roku (...). Było nas 48 kobiet, jak nas przywieźli do obozu; to najpierw dostaliśmy po 25 batów (jeszcze trzeba było liczyć), a później nas postawili na mrozie nago i polali zimną wodą na całą noc (...). Po 48 godzinach na baty i do piwnicy po kolana w wodzie(...). Z 48 kobiet było nas jeszcze 8, jedna już się wykańczała i zgłosiła się do komendanta, że to ona jest winna (...). Lecz Bóg jest wszędzie. Podczas pobytu w obozie byłam 3 razy dziesiątkowana, lecz zawsze jakoś się wyszło cało. Pierwszy raz uratowała mnie babcia staruszka, która stanęła na moje miejsce, a ja na jej. Nie wiedziałam z początku, co to jest, później się dowiedziałam, strasznie mi było żal staruszki, ale mi wytłumaczyli i pogodziłam się z losem (...). Gdy przyjechałam do domu była straszna bieda (...). Ciężkie było życie, piłam denaturat na umór (...). Nie pracowałam, lecz zbierałam butelki, szmaty, makulaturę. To było mało, więc nauczyli mnie zebrać". Skądinąd jednak wiadomo, iż nawet w środowisku o podobnym negatywnym oddziaływaniu, mogą wychować się osoby o bardzo wrażliwej psychice i szlachetnym charakterze. Być może, jak podaje Miller, problem zwichnięcia uczuciowego i moralnego nie tkwi w samym fakcie złego traktowania, brutalności, z jakim dany człowiek w okresie formowania się jego osobowości się spotkał, ale przede wszystkim w braku jakiejś osoby bliskiej „neutralizującej ten zły wpływ”¹⁸. Być może, iż właśnie takiej osoby w życiu niektórych spośród badanych zabrakło. Hipotezę tego autora warto byłoby oczywiście zweryfikować.

6. WSPÓŁWYSTĘPOWANIE INNYCH CZYNNIKÓW UJEMNYCH

Jak wynika z danych ankietowych i środowiskowych popełnienie przestępstwa przez osoby badane wyprzedzały bądź jemu towarzyszyły inne czynniki kryminogenne, jak: 1. nadużywanie alkoholu, 2. niepodjęcie pracy zarobkowej przy braku stałych dochodów, 3. uprawianie nierzędu, 4. długotrwałe włóczęgostwo, często połączone z zamiarem dokonania przestępstwa, zwłaszcza kradzieży, 5. stałe kontakty ze środowiskiem przestępczym. Każdy z wymienionych czynników wpływa de-

¹⁸ A. Miller, *Despot oder Künstler?*, *Psychologie Heute* 15(1988)3, 45; por. A. Miller, *Der gemiedene Schlüssel*, Frankfurt 1988.

strukcyjnie na spójność rodzin; negatywne ich oddziaływanie nasila się, jeśli 2 lub więcej z nich współwystępuje, co może doprowadzić do przekształcenia się rodziny w środowisko demoralizujące.

Z badań nad tą problematyką wiadomo, że prostytutce często towarzyszy alkoholizm, przestępczość, zwłaszcza kradzież¹⁴. Nadużywanie alkoholu przez kobiety jest w skutkach swych szczególnie groźne dla prawidłowego funkcjonowania rodziny, przy czym degradacja psychiczno-moralna kobiet w wyniku alkoholizmu charakteryzuje się większą szkodliwością społeczną¹⁵.

W grupie recydywistek nadużywawnie alkoholu stwierdzono u 63% badanych, pasożytniczy tryb życia (niemożność wykazania źródeł utrzymania) u 77%, kontaktowanie się ze środowiskiem przestępczym u 60%, uprawianie nierządu u 52%, włóczęgostwo u 41%. W 76% przypadków występował brak opieki nad dziećmi. Tylko u 15% recydywistek nie stwierdzono żadnego z wymienionych wyżej elementów kryminogennych (w przypadku matek skazanych po raz pierwszy odsetek ten wynosi odpowiednio 47). U 69% recydywistek współwystępowały 2 lub więcej owych czynników negatywnych; wszystkie te elementy stwierdzono u 29% osób z tej grupy; u skazanych po raz pierwszy w 6 przypadkach. W takich sytuacjach zwykle rodzina bliższa lub dalsza przejmowała całkowitą opiekę nad dzieckiem. Niejednokrotnie jednak negatywna ocena postępowania matki przez osoby wychowujące jest przenoszona także na dzieci; często mają one w grupie rówieśniczej poczucie mniejszej wartości.

Z analizy danych dla omawianej serii wynika, że im większa jest liczba wymienionych negatywnych czynników, tym bardziej zaznacza się brak opieki matki nad swymi dziećmi; u kobiet pozostających w konkubinacie występuje największa kumulacja tych elementów patogennych, uniemożliwiających właściwe wypełnianie obowiązków matczynych. Nadto okazało się, że kobiety samotne, po rozwodzie nie wychowywały same swoich dzieci, lecz przekazały opiekę nad nimi innym osobom.

7. PODSUMOWANIE

Z powyższej analizy danych zdaje się wynikać, iż badane osoby bardzo często nie spełniały należycie swych podstawowych obowiązków wychowawczych wobec dzieci. Cechuje je

¹⁴ M. Jasińska, *Problematyka prostytutki w Polsce*, w: A. Podgórecki (red.) *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976, 450.

¹⁵ K. Łęczycka, *Klinika alkoholizmu kobiet*, Warszawa 1972, 85.

chłód emocjonalny, obojętność na potrzeby swego potomstwa; małżeństwo ich często ulega rozpadowi; niejednokrotnie ich mężowie również są przestępcami, dlatego żony nie znajdują w nich moralnego oparcia. W wielu przypadkach przestępczej ich działalności towarzyszyły różne czynniki patologiczne, zwłaszcza alkoholizm i prostytutcja. Szczególnie trudny jest los dzieci tych kobiet, ze względu na brak nieraz nawet elementarnych warunków bytowych i atmosfery rodzinnej, sprzyjającej rozwojowi wyższej uczuciowości i tworzeniu się właściwych postaw życiowych. Wydaje się, iż do zmniejszenia i częściowego zneutralizowania demoralizującego oddziaływania środowiska rodzinnego na te dzieci mogłyby się przyczynić m. in. ośrodki parafialne przez zwiększenie opieki duszpasterskiej nad tymi dziećmi, okazywanie im życzliwości, rozumienia dla ich trudnej sytuacji życiowej, przeciwdziałanie różnym formom dyskryminacji środowiskowej.

DAS VERHÄLTNIS VON VERBRECHERINNEN ZU IHREN FAMILIEN

Zusammenfassung

In vorliegender Abhandlung wurde das Verhältnis von 200 Müttern, die wegen krimineller Vergehen längerfristige Freiheitsstrafen verbüßen (100 von ihnen das erste Mal, 100 mehrmalig) zu ihren Familien, besonders zu ihren minderjährigen Kindern, untersucht. Die statistische Auswertung ergab, dass die meisten Frauen ihren Elternpflichten nicht entsprechend nachkommen. Sehr oft begehen auch ihre Männer strafwürdige Taten, so dass die Frauen in ihnen keinen moralischen Rückhalt finden. In sehr vielen Fällen begehen die Frauen nicht nur kriminelle Delikte, sondern sie unterhalten auch Kontakte mit verbrecherischen Elementen, verfallen der Trunksucht, führen ein unstabiles Wanderleben, haben kein geordnetes Verhältnis zur Arbeit (und können auch keine Einkommenquelle angeben), werden Prostituierte. Am meisten geschädigt sind ihre Kinder, da diese Frauen sehr oft kein mütterliches Verhältnis zu ihnen haben und ihre Erziehung größtenteils vernachlässigen. In den meisten Fällen werden die Kinder von den Großeltern aufgenommen und erzogen, oftmals schon von den ersten Lebensjahren an. Die emotionelle Bindung der Mutter an ihre Kinder ist meist sehr gering.